

Gazeta Olsztyńska

Wychodzi trzy razy tygodniowo: w poniedziałek, wtorek, czwartek i sobotę. Kosztuje kwartalnie w administracji 6,00 mk.; na pocztach 5,25 mk.; z odnośzeniem do domu przez listowego 6,70 mk.

Drukem i nakładem Joanny Pieniężnej.

Telefon 531.

Listy należy frankować i adresować wyraźnie: Gazeta Olsztyńska — Allenstein Ostrp.

Telefon 531.

Dziś: Łucji P., Otylji
Jutro: Teodora M.
Pojutrze: Krystyny, Antoniego

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sl. 8,05 zach. 3,45
Jutro: „ „ 8,06 „ 3,46
Pojutrze: „ 8,07 „ 3,47

O polskiej mowie.

Pomiędzy językami słowiańskimi, najpiękniejszym jest język polski. Nie dlatego, że jest on nasz własny, którym się posługujemy, i którym się nasi ojcowie i dziadkowie posługiwali, ale dlatego, że posiada on rzeczywiście wśród wszystkich języków słowiańskich największą giętkość, łatwość wyrażania się i melodyjny dźwięk. Przedewszystkiem należy on do języków najwięcej kulturalnych świata. Wykazuje to nasza bogata literatura, w której ukryte są prawdziwe skarby naszej polskiej mowy. Taki Mickiewicz, Słowacki, Krasiński i inni wielcy mistrzowie naszego języka, stanowią w rzędzie największych poetów i pisarzy świata.

Każdy kulturalny naród szanuje Polaków, ich mowę i ich literaturę. Nawet Niemcy, nie zaślepieni nienawiścią do Polaków przyznają, że język polski zajmuje niepoczesne miejsce w rodzinie języków kulturalnych. Przypadkowo wpadła mi do ręki książka niemiecka do nauki polskiego języka (Samouczek Neufelda, napisany przez Dr. C. Pistory a drukowany w Berlinie) w której na pierwszej stronie stoi co następuje:

„Jakkolwiek kwitnące w swoim czasie Królestwo Polskie, od lat stu przeszło utraciło swą niepodległość państwową (autor pisał te słowa przed wojną. Przep. red.), to jednak język polski istnieje do dziś dnia, posiadając dawną swą żywotność, podziwiania godną świeżość i wytrzymałość. A nawet język polski doszedł do większych jeszcze niż dawniej rozmiarów. I spytać się należy, co jest powodem tej żywotności polskiego języka? Otóż naród polski posiadał to wyjątkowe szczęście, że jeszcze przed swym upadkiem posiadał wspaniały język, język który pod względem literackim, z powodu swej giętkości i doskonałości, iść może w porównanie z najwięcej kulturalnymi językami. Tak też myśl posiadania wzorowej literatury nowożytnej, jest tym nierozważnym węzłem który łączy pospolu wszystkie żywioły polskie.

Posiadanie polskiego języka przynosi każdemu, tak kupcowi i korespondentowi, jak i urzędnikom, inżynierom, lekarzom i t. p. bezwątpienia znaczne korzyści. Literatom zaś wzorowe utwory polskich pisarzy w czystym języku polskim, przyniesie mogą prawdziwą i niezwykłą ucztę duchową.

Takie jest zdanie uczonego i rozsądnego Niemca o języku polskim. Niestety podobnego zdania są tylko jęcnostki. Ogół niemiecki posiada niczem nieuzasadnioną nienawiść do obcych a szczególnie do polskiego języka. Dźwięk polskiej mowy dla Niemca, działa tak samo jak czerwony kolor dla byka. Niemcy widocznie chcieliby zgnieść wszystkie inne narody, aby ich język panował niepodzielnie na świecie. Wtenczas nie mieliby naprawdę sposobności, słyszeć dźwięki obcej, znienawidzonej mowy.

Niestety wynik wojny światowej zniweczył te pan-germanistyczne zapędy niemieckie. Prócz języka i narodu niemieckiego, istnieć muszą inne narody i języki, które do życia mają takie same prawo jak i Niemcy i nie zasłużyły niczem na ich nienawiść. Tak samo i język polski, jako język narodu o kilkowiekowej kulturze, ma prawo do życia i rozwoju, jak i sam naród polski. A na to nie potrafi wpłynąć ani nienawiść niemiecka. Duch i język polski podczas półtorawiekowej niewoli wykazał tak mocną żywotność, że nie ma wcale obawy aby zniknął kiedykolwiek. Duch i język polski wraz z narodem polskim istnieć będzie już po wszystkie czasy.

L. Ł.

Żywioł polski na Zachodzie Niemiec.

Lwowskie »Słowo Polskie« pisze o ludności polskiej w Westfalji i Nadrenji, co następuje:

Sprawa plebiscytu na Górnym Śląsku, którego rozstrzygnięcie zadecyduje o przyszłości całej Polski, przypominała nam istnienie wielkiej wyspy polskiej, znajdującej się w Westfalji i Nadrenji. Wyspa ta powstała w ciągu lat kilkudziesięciu z emigracji zarobkowej rodaków naszych prawie z całego obszaru ziem polskich, będących pod panowaniem pruskim. Niestety, społeczeństwo nasze nie interesowało się nigdy zbyt wiele temi rzeszami ludu polskiego, skazanego,

zdawaloby się, na zagładę wśród obcego, wrogiego otoczenia. Nasz brak zainteresowania się temi kolonjami sięgał tak daleko, że nawet nie wiedzieliśmy nigdy i dotąd jeszcze nie wiemy dokładnie, jak liczne są te kolonie, gdyż różne źródła różnie je obliczały.

Faktem zaś jest, że lud ten, aczkolwiek całe społeczeństwo nie wiele o niego dbało, nie tylko nie uległ naporowi germanizacji, ale zdołał się zorganizować społecznie, narodowo i ekonomicznie, wytworzył dla siebie odpowiednią prasę, uczył się i oświecał w duchu narodowym, podnosił się kulturalnie i wytworzył skupienie tak silne i wpływowe, że nawet Polacy pod względem narodowym zupełnie bierni i nieświadomi, a nawet dobrze już zgermanizowani, nabierali z czasem w otoczeniu swojskim ducha narodowego i stawali się czynnymi propagatorami polskości.

Żywioł polski, zamieszkały na obszarach przemysłowych Westfalji i Nadrenji, to w przeważnej części górnicy, pozatem robotnicy przemysłowi, stojących z górnictwem w ściślejszym związku. Tej okoliczności zawdzięczać należy, że wojna światowa stosunkowo mało wśród nich poczyniła szczyby, bo na pracy górnika opierał się cały przemysł amunicyjny i kolejnictwo i dlatego górnik polski tamtejszy, mający może nawet większe zalety od niemieckiego, chroniony był od poborów wojskowych, aby produkcja węgla na tem nie ucierpiała. Jeżeli więc według pewnego źródła liczono żywiołu polskiego w tych prowincjach polskich przeszło pół miliona w r. 1916. to można przypuszczać, że w obecnej chwili liczba ich nie jest o wiele mniejsza.

W ostatnich czasach jednak w związku z plebiscytem na G. Śląsku dochodzą nas coraz częściej głosy o prześladowaniach, jakim ulega tamtejszy lud polski, zwłaszcza pochodzący z obszarów, objętych plebiscytem. Jednostki, przewodzący ruchowi polskiemu, są prześladowane, wyrzucane z kopalni i fabryk, ścigane przez policję i sądy za różne urojone zbrodnie, a wszystko to w tym celu, aby widoki plebiscytu na Śląsku Górnym dla nas jaknajbardziej osłabić i uniemożliwić Polakom, pochodzącym ze Śląska, wzięcie udziału w plebiscyście. Liczba takich prześladowanych, którzy musieli stamtąd uchodzić, jest już bardzo znaczna. Część ich dostała się do Polski i tutaj rząd nasz zaopiekował się nimi. Opieka ta jednak nie jest dostateczna i niezupełnie właściwa, bo taki górnik z Westfalji czułby się zupełnie dobrze, gdyby go przeznaczono do kopalni, że jednak w górnictwie u nas obecnie miejsc wolnych niema, daje mu się stanowiska i zajęcia, do których nie ma zamiłowania ani wprawy.

Właśnie niedawno miałem sposobność zetknąć się z kilkoma takimi uchodźcami i poznać ich poglądy i przekonania, bóle i pragnienia. I muszę wyznać, że odebrałem wrażenie jaknajlepsze, nie dość na tem, uczulem się nawet zawstydzony odkryciem, że to taki dzielny żywioł, a my o nim tak mało dotąd wiedzieliśmy. W rozmowie przedewszystkiem bili na to, że górnik polski w Westfalji marzy tylko o tem, aby do wolnej Polski się dostać, że uważa się za rezerwową armję górnictwa, którą Polska będzie musiała przyjąć wkrótce, aby zapelniać nią luki, jakie powstaną na G. Śląsku, gdy z niego górnicy niemieccy umykną będą po korzysinem dla nas rozstrzygnięciu.

W ciągu paru godzin obcowania z nimi można było nabrać wiary w to, że Polska zginąć nie może, mając tak dzielny i wyrobiony wszechstronnie lud roboczy. Ktoś mi wspominał parę dni temu, że bolszewizm ogarnął i lud nasz w Westfalji. Jako żywo, na tych ludziach, jakich poznałem, nie mogłem tego wcale dostrzedz. Są to ludzie zupełnie poważni, przyzwyczajeni do ciężkiej pracy i brzydzący się instynktownie próżniactwem i w pracy wzdychający cel i postanowienie człowieka. Mniejsza o to, kto wpoił w nich to wysokie wyobrażenie o obowiązkach człowieka, o obowiązkach obywatela i Polaka, czy to był ksiądz, czy to zrobiła szkoła ludowa, czy też doszli do tego samoistnie przez wzajemne kształcenie i obcowanie w stowarzyszeniach kulturalnych czy zawodowych. Niewątpliwie wpływ znaczny miało tutaj współżycie z robotnikami niemieckimi i znaczniejszy rozwój życia społecznego wśród Niemców. Ale wysoki poziom

ogłoszeń i przyjmują się za opłatą 50 fer. za miejsce rządka szóstymego, reklamy po 2 mk za wiersz trytemowy — kopiosowy. Przy dochodzeniu sądom należności wszelkie rabaty upadają.

Redakcja i drukarnia w Olsztynie, Mühlenstr. nr. 2

Allenstein Ostrp.

Telefon 531.

moralny z pewnością zawdzięczają samym sobie, tym zdrowym instynktom, właściwym ludowi naszemu, o ile nie zostanie zarażony wpływami postronnymi, obcymi naszej kulturze, obcymi duchowi naszemu.

Pod tymi względami ludzie ci nie tylko nie ustępują, ale może nawet przewyższają robotników z poznańskiego, Pomorza, Górnego Śląska. To nie są doktrynerzy; oni wiedzą tylko, co trzeba robić teraz, aby ludziom było lepiej w świecie, oni wiedzą na razie, że kooperatywa przyniesie wyzwolenie pracy. Oni to rozumieją, że lichwa wojenna i paskarstwo rozwinęły się na podłożu braku towarów a z drugiej strony wskutek ogólnego upadku moralności, żeby więc zwalczać skutecznie tę gangrenę społeczną, trzeba spotęgować wytwórczość, przeciwdziałać demoralizacji, podnosić oświatę ogólną. A czyniąc to, każdy w swoim zakresie, mają oni na oku przede wszystkim dobro Polski, którą wzmacniając, służą jednocześnie interesom i dobru całej ludzkości.

Razem z Polakami amerykańskimi, razem z Górnoszlązkanami i Poznańczykami tworzą oni falangę, która niewątpliwie Polskę odrodzi, niosąc z sobą to wszystko, co dobrego wytworzyła cywilizacja zachodnia.

Zanim jednak do tego dojdzie, państwo nasze będzie terenem walki między tymi czynnikami twórczymi i budującymi z zachodu a czynnikami rozstrój i anarchji ze wschodu. Wierzę niezłomnie, że żywioły z zachodu w tej walce zwyciężą, ale przedtem musi się dokonać zupełna rewolucja w umysłach naszych; musimy stać się zupełnie innymi ludźmi.

Ale pierwszym etapem do tego, niejako wstępem do tych zwycięstw musi być: zdobycie Górnego Śląska dla Polski.

W. Naake-Nakęski.

Kraj nędzy i głodu.

Jeden z dzienników rosyjskich podaje wyczerpujące szczegóły o rewolcie w Moskwie. Żołnierze, umieszczeni w pewnych koszarach poza miastem, podnieśli bunt w celu otrzymania ciepłego ubrania i obuwia.

Jeden z oddziałów garnizonu moskiewskiego skierowany przeciw buntownikom, przyłączył się do nich. Więzienia w Moskwie są do tego stopnia przepełnione, że musiano różne klasztory zamienić na więzienia.

Na wszystkich ulicach miasta ustawiono działa. Panuje straszliwy czerwony terror.

Czerwoni tracą każdej nocy 100 do 300 osób. Dotychczas rządowi sowjetów nie udało się wykręcić centrali ruchu antybolszewickiego, z której rozsyłane są wezwania, ażeby tym razem załatwić się ostatecznie z czerwonymi katami.

Każda nowa wiadomość z Moskwy ilustruje coraz potwornie życie tych ludzi udreżonych i skatowanych. Oto garść szczegółów od osoby, która świeżo z tamąd przybyła:

W prastarej stolicy carów, obecnie czerwonych, panują ceny następujące: futro kosztuje 500 tysięcy rb. garnitur 120.000 rb., buty 45.000 rb., koszula 10.000, funt masła 6000, słoniny 8000, mięsa 1800, wieprzowiny 3500, chleba ze słomy 450—500, pół kwarty mleka 450, jajko 250, pud białej mąki 50 000, funt mydła 5000, soli 1200, 25 sztuk papierosów do 800 rb. ogolenie brody 350 rb. kostka cukru 100 rb. Stosunkowo tanie są jabłka, bo 50 rb. sztuka, najtańsza w kawiarniach sowieckich herbata, którą wraz z kilkoma suszonymi wiśniami liczą po 1 rb. za szklanke. Bardzo tanio kosztuje też rozwód — tylko 6 rb.

A zarobki przedstawiają się mniej więcej następująco: robotnik nieukwalifikowany zarab'a 84 rb. dziennie, urzędnik sowiecki od 5—6 tysięcy rb. miesięcznie. Najlepiej płatni są artyści i muzycy — gaje ich dochodzą do 15 tysięcy miesięcznie.

Komisarze sowieccy opływają natomiast we wszystko. W specjalnych restauracjach, do których niema wstępu zwykły śmiertelnik, za opłatą 1000 rb. miesięcznie otrzymują obiady mięsne z trzech dań i kolacje, złożone z dania mięsnego lub bardzo suto okraszanej jarzyny.

Pomyślny przebieg układów pokojowych z Rosją. Podpisanie traktatu pokojowego 24-go grudnia.

Ryga. Układy pokojowe w Rydze toczą się w przyspieszonym tempie. Szczere dążenie do pokoju, niejednokrotnie ujawniane przez rząd polski, znalazło należyty odzew w rządzie sowieckim. Przewodniczący sowieckiej delegacji pokojowej Joffe, otrzymał z Moskwy wskazówki, dotyczące przyspieszenia tempa układów. Słychać, że delegacja sowiecka otwarcie oświadcza, iż pragnie układy skończyć jeszcze w tym miesiącu, tak, by pokój mógł być podpisany 24-go grudnia. Ze strony delegacji polskiej czynione też są wszelkie wysiłki, aby termin podpisania układów jak najbardziej przyspieszyć.

Zabiegi, aby między Polską a federacyjną republiką sowiecką doprowadzić do nawiązania jak najszybszego handlowego, są na drobnej drodze. Nie jest wykluczone, że już przed podpisaniem ostatecznego traktatu pokojowego ruch handlowy między Polską a Rosją się rozpocznie.

Rokowania w sprawie plebiscytu we Wilnie. — Okupacja między-narodowa terenu.

Genewa. (WTB.) Rząd polski i litewski oświadczył swą gotowość do wszczęcia pertraktacji o obszarze terenu plebiscytowego. Litwa wysłała parlamentarzystów do Warszawy. Delegat litewski przy Radzie Ligi Narodów zwrócił uwagę na to, że z zachowania się rządu sowieckiego mogłyby powstać dla rządu litewskiego trudności przy wypełnieniu swych zobowiązań wobec Ligi Narodów. Rada odpowiedziała, że rząd sowiecki w pokoju preliminarzowym ryskiem przyznał Polsce i Litwie prawo do uregulowania sprawy obszarów spornych, i że zresztą jest sprawą Litwy, dać rządowi sowieckiemu wyjaśnienia w sprawie zobowiązań litewskich wobec Ligi Narodów. Rada zaprosiła do wzięcia udziału w komisji, której polecono sprawę plebiscytu, po jednym przedstawicielu Szwecji, Anglii, Hiszpanii i Włoch. Według doniesień nadeszłych dotychczas, oddział międzynarodowy składa się dotąd z 300 francuskich, 300 angielskich, 300 hiszpańskich, po 100 belgijskich, duńskich, szwedzkich i 50 włoskich żołnierzy oraz kilku oficerów.

Przeciw emigrantom głosującym na Górnym Śląsku

Bytom 11 XII. Hasło to obecnie rozbrzmiewa na całym Górnym Śląsku, jak długi i szeroki. Znajduje ono wyraz w głosach wszystkich polskich i przychylnie dla Polski usposobionych organach prasy, na licznych wiecach i zebraniach, które się obecnie nieprzerwanie w związku z tą sprawą odbywają.

Ludność polska na G. Śląsku doskonale sobie uświadomiła, jakie niebezpieczeństwo grozi sprawie górnośląskiej przez przybycie 300 000 emigr. przy pomocy których Niemcy chcą za wszelką cenę nie dopuścić do sprawiedliwego przeprowadzenia plebiscytu.

Zbrojne zajęcie Górnego Śląska.

Berlińska »Rote Fahne« pisze:
Podczas gdy Ebert i Fehrenbach nawołują naród niemiecki do zbierania datków kresowych dla G. Śląska, przygotowują kontrrewolucyjności obronę kre-

Wilhelm II. na wygnaniu.

Wrażenia z wizyty u b. cesarza.

„Wilhelm II jest dosyć ukarany“ — powiedział p. Lloyd George. Nie takie jednak odnosi się wrażenie z pobytu byłego cesarza w Doorn. Wilhelm II-gi wie dzie w tym cichym zakątku Holandji życie bardzo spokojne i bardzo wygodne.

Tak twierdzi korespondent paryskiego Matina, odwiedziwszy siedzisko obecne b. cesarza Niemiec. Doorn — pisze dalej korespondent — to piękna wioska o 3 000 mieszkańców, położona na skraju wspaniałego lasu, o powietrzu tak zdrowym, że znajduje się tam uzdrowisko dla chorych piersiowych. Członkowie wielkich rodów arystokratycznych Holandji, oraz kilka rodzin patrycjuszów Amsterdamu posiadają w Doorn piękne posiadłości, z których najpiękniejszą właśnie, zwaną »Huize Doorn« nabył w r. z. był cesarz podobno za półtora miliona florenów holenderskich.

Nie zrobił na tem złego interesu. Rezydencja jego jest prawdziwie pańska. Pałac, położony w obszernym parku, zarośniętym przeważnie bukami, to wielki gmach biały z dwoma skrzydłami, wychodzącymi na podwórzec wewnętrzny. Fasadę główną zdoła obszerne schody z kamienia błękitnego, prowadzące do drzwi szklanych, przez które widać przedsiłonek z białymi marmurowymi schodami, wiodącymi do apartamentów wysokiego parteru. Szeroki rów otacza pałac ze stron wszystkich.

Pierwszem staraniem byłego cesarza, po przybyciu do Doorn, było ogrodzenie całej tej posiadłości. Mocne kraty, kosztujące około 12 000 florenów ho-

sową, do której mają większe zaufanie, aniżeli do marki papierowej republiki niemieckiej. Wysyłają »Reichswehr« do G. Śląska.

Według doniesienia, otrzymanego przez nas, wysłał puik szturmowy Schmidt'a, obecnie 115 pułk piechoty Reichswehry w Szpandawie, w związku z Zjednoczeniem żołnierzy narodowych, żołnierzy Reichswehry G. Śląska, celem wypełnienia »delikatnego polecenia«. Ludzi ci, którzy muszą być przynajmniej podoficerami, i są nacjonalistami do szpiku kości, zostają poleceni przez plutonowego Flechsinga z 115 pułku piechoty, oraz przez pluton Kocha, prezesa Zjednoczenia żołnierzy narodowych, jako pewni i wiarogodni, Koch znów zaopatrza ich w pisma polecające do pewnego pana Compelle, Wrocław, Conisenastrasse 18, gdzie znajduje się centrala. Z Wrocławia żołnierze ci są odtransportowani do placu ćwiczeń wojskowych Landsdorf (G. Śląsk). Tutaj zostają zaopatrzeni w broń, która została oddana przez ludność, i która ma zostać rzekomo zniszczona. Nocą przewozi się ich na samochodach przez granicę do obszaru plebiscytowego. Broń pozostaje systematycznie rozdzielona na dobra poszczególne i schowana w stodołach.*

Plebiscyt górnośląski na rzecz Rosji Sowieckiej.

Berlin. Nie do uwierzenia, a jednak prawda! Na zjeździe partyjnym komunistów niemieckich (K. P. D.) i lewicy niezależnych socjalistów, który się właśnie odbywa w Berlinie, uchwalono, że komuniści górnośląscy mają głosować przy plebiscytcie za Rosją sowiecką. Uchwała ta została powzięta nie bez poprzednich starć. Ścierały się mianowicie dwa zdania: delegat z G. Śląska widział jedyną drogę wyjścia w głosowaniu według narodowości, t. zn. albo za Polską, albo za Niemcami. Na końcu jednak delegaci powzięli ową osobliwą uchwałę.

Siły wojskowe w Prusach Wschodnich.

»Dziennik Gdański« przynosi następującą wiadomość:

Jak się dowiadujemy, przychodzą znacznie większe transporty wojsk do Królewca. Podróźni stwierdzili kilka takich transportów. Jak się zdaje, wojska będą wysyłane w stronę granicy litewskiej.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Olsztyn, dnia 13-go grudnia 1920 r.

— Jaka będzie zima? Według prognostyków spodziewać się można łagodnej temperatury aż do połowy stycznia, poczem nastąpiłyby północno-wschodnie, a więc zimne wiatry. Zima trwać będzie do 8. kwietnia czas śnieżny raczej, niż deszczowy, chociaż bez nadmiernych opadów. Natomiast pierwsza połowa zimy może nas uraczyć deszczem i śniegiem. Istotnie od 10. listopada temperatura względnie się podniosła a ogólnie pogoda tegoroczna przypomina r. 1912.

Wedle księżycy czeka nas w czasie świąt Bożego Narodzenia pogoda i łagodna temperatura. Tak więc na najbliższą metę mogliśmy pocieszać się, że nam za dużo zima nie dokuczy. A o ile która z tych przepowiedni się nie sprawdzi — to nie będzie to wina uczonych badaczy, którzy dobrze obliczają ani ich wiernych lunet, które pozwalają im podziwiać różnobarwne gwiazdy — lecz winną będzie niepoprawna kapryśnica przyroda i stary zdrajca — księżyc.

— Wiadomości kościelne. I Ks. prob. Palmowski z Dźwierzut przyjął miejsce misjonarza w farze w Po-

lenderskich, otoczyły cały park. Następnie, ponieważ wjazd do pałacu znajduje się w samym środku wioski. Wilhelm II rozkazał, pod protekstem, że zajęddające do pałacu samochody mogą narazić na niebezpieczeństwo dzieci, uczęszczające do pobliskiej szkoły, zamurować ten wjazd i buduje obecnie bramę monumentalną od strony parku, wychodzącą na pola i drogę daleko mniej uczęszczaną.

W ten sposób można zajeżdżać do »Huize Doorn« od strony Ameraingen (poprzedniego miejsca pobytu b. cesarza, posiadłości hr. Benninga), oraz od strony granicy niemieckiej, nie będąc widzianym w wiosce. Były cesarz otoczony jest w Doorn dworem i służbą (około 50 osób), które oddane mu są zupełnie. W pałacu panuje dyscyplina surowa. Wilhelm II i jego marszałek dworu, hr. Günther, wymagają, aby wszystko odbywało się z punktualnością wojskową. Zwłaszcza marszałek dworu jest postrachem personelu, składającego się z Niemców i holendrów, choć były cesarz stara się unikać, o ile można, żywiołu cudzoziemskiego w swoim otoczeniu.

Ostatniemi czasy zarządzono w życiu pałacowym znaczne oszczędności, gdyż tak rząd holenderski, jak i gmina Doorn opodatkowały majątek byłego monarchy należycie, z drugiej zaś strony rząd niemiecki nie okazuje ochooty zlikwidowania sytuacji finansowej Wilhelma II.

Były cesarz wstaje bardzo wcześnie, a około g. 7 min. 30 odbywa przechadzkę po parku w towarzystwie adjutanta i nieodłącznej pary janników, kierując się zwykle ku budowanej teraz nowej bramie wjazdowej. Jest to budowla z cegieł czerwonych, o fasadzie z dachem spiczastym, w której znajdują się wrota. Z obu stron stykają się z nią mieszkania dozorców. Wieśniacy miejscowi nazywają już tę bramę:

Brandenburgerpoort (brama brandenburska), czyniąc aluzję do znanej bramy berlińskiej.

Tam to udało mi się ujrzeć Wilhelma II. Były cesarz cieszy się teraz, jak się zdaje, zdrowiem doskonałym. Szpakowata broda, którą zapuścił, zmienia jego wygląd. Dnia tego nie znać było żadnej wyniosłości ani w minie jego, ani też w obciążeniu. Owinęty w długą, faldzystą pelerynę szarą, oraz kapeluszu miękkim, ozdobionym z tyłu piórkiem, w długich kamaszach złotych, ściskających mu tydki, był cesarz podchodził do robotników, kłaniał się im i rozpoczyna z nimi wesołą rozmowę. Ale jednocześnie bada wszystko okiem pana, daje wskazówki, kreśli laską na piasku plany. Potem znów uklon i b. cesarz znika w parku, udając się do pałacu na modlitwę wspólną. Tylko w niedzielę modły prowadzone są przez pastora Niemca, w jednej z sal pałacowych.

Była cesarzowa jest wciąż cierpiąca i chodzi z trudnością. Codziennie służba przewozi ją na fotelu z jej apartamentów do salonu na parterze. Otoczenie ukrywa przed nią samobójstwo jej syna, Joachima. Powiedziano jej, że umarł, spadłszy z konia.

Wilhelm II. usiłuje uzyskać popularność wśród sąsiadów, utrzymując z nimi stosunki, a nawet czasem, jak na urodzin swego małżonki, 22 października zaprasza ich na obiad. Arystokracja jednak holenderska nie garnie się wcale do niego. Jedynie tylko rodzina Bentinków związana jest z nim ściślejszymi węzłami przyjaźni. Niedawno nawet Wilhelm II służył za świadka podczas ślubu hrabianki Bentinck z jednym z swych adjutantów.

W tych dniach otrzymaliśmy wiadomość o Ks. P. ze Świętejlipki, gdzie był dawniej kapelanem świadcząca o wielkim poszanowaniu jego osoby. Ks. Konrad Majewski z Prawdzisk także bawi w Poznaniu i zastępuje obecnie Ks. Prałata Kłosa.

— Sprawy »Gazety Olsztyńskiej« jak n. p. procesy wytoczone naszemu redaktorowi, oraz rozporządzenie władz tutejszych dotyczące usunięcia lub zmiany polskiego szyldu na budynku naszego wydawnictwa, odbiły się echem w prasie polskiej. Zwłaszcza pisma poznańskie dodają od siebie komentarze, porównując nasze trudne warunki bytu, do swobód jakich Niemcy doznają w Polsce.

— Przejazd przez »korytarz« polski. Przy podróży przez terytorjum Polski jedynie w pociągach kursujących z Niemiec przez Tczew, Piłę do Prus Wschodnich, to jest w pociągach D1 i D2 nie obowiązują wizy polskiego konsulatu. Na wszystkie inne pociągi potrzebna jest polska wiza jak dotychczas.

— Zadawy karnawałowe nie odbędą się tego roku w Niemczech, ze względu na przygniatające położenie gospodarcze i ogólne smutne stosunki. Początek w tym względzie dała rejencja kolońska.

— Sąd w Olsztynie skazał dentystę Bingera na 100 mk. lub 10 dni aresztu za obraze i opór władzom. Binger bowiem zagroził sekwestrowi sądowemu rewolwerem, gdy tenże napominał go do wyprowadzenia się ze swego mieszkania mocą nakazu prokuratury. Nadto obraził Binger słowami tego urzędnika sądowego.

* Stawiguda. Nieszczęśliwy wypadek wydarzył tu się na dworcu kolejowym, w sobotę dnia 4. b. m. Młoda dziewczyna nazwiskiem Dratwa, która przybyła tu ze swym ojcem za interesami, przechodziła przez tor kolejowy i została pochwyconą przez lokomotywę. Śmierć nastąpiła na miejscu.

* Sąd w Ostródzie skazał tamtejszego maszynistę Adolfa Gajewskiego na 300 mk. kary lub 30 dni aresztu za niedozwolony połów ryb za pomocą granatów ręcznych. Oskarżony zaprzeczał swęj winy, lecz sąd nie uznał jego wywodów za słuszne.

* Dąbrowno. Ostatni targ na konie, bydło i świnie udał się znakomicie. Przybyli także zamiejscowi kupcy. Konie robocze płacono od 2 do 8 tysięcy marek. Za konie wierzchowe żądano nieraz i po 20,000 mk. Za bydło a głównie za krowy mleczne żądano przeciętnie po 4,000 mk. Prosiaki do chowu, płacone były od 80 do 150 mk. za sztukę. Jarmark skończył się przedko, ale z powodu wysokich cen ubytek był mały.

* Dąbrowno. W tych dniach, nocą wybito okno wystawowe w składzie kupca Hikula i skradziono z wystawy 4 browingi wartości ogólnej 1800 mk. Złodziej który, jak się policja domyśla nie pochodzi z tych stron, nie został jeszcze przyłapany.

* Prabuty. W przedostatnią niedzielę rano spalił się dom towarowy J. Bossa na rynku. Ogień powstał w sklepie, gdzie się mieściło urządzenie do centralnego ogrzewania parą. Nic nie można było uratować. Szkodę oblicza się na trzy miliony marek.

* Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w miejscowości Mehlsack w Prusach Wschodnich. Wycieczka uczennicy tutejszej wyższej szkoły żeńskiej, zwiędzała pod przewodnictwem nauczycielki młyn wodny. Do miejsca gdzie pracuje koło wodne i długi żelazny walec, zbliżyła się nieostrożnie 14 letnia uczennica nazwiskiem Splatemann. Uczennica została pochwyconą przez koła, które urwały jej głowę i nogi. Jak wstrzymano młyn, wydobyto tylko zmiażdżone zwłoki.

* Głubin. Pewnemu gospodarzowi z dalszych stron, który tu przybył na targ bydła i koni skradzione w jednym lokalu całą gotówkę, wynoszącą 50.000 mk. Skradziony usnął podobno w tym lokalu, a po obudzeniu się spostrzegł brak pieniędzy.

Brandenburgerpoort (brama brandenburska), czyniąc aluzję do znanej bramy berlińskiej.

Tam to udało mi się ujrzeć Wilhelma II. Były cesarz cieszy się teraz, jak się zdaje, zdrowiem doskonałym. Szpakowata broda, którą zapuścił, zmienia jego wygląd. Dnia tego nie znać było żadnej wyniosłości ani w minie jego, ani też w obciążeniu. Owinęty w długą, faldzystą pelerynę szarą, oraz kapeluszu miękkim, ozdobionym z tyłu piórkiem, w długich kamaszach złotych, ściskających mu tydki, był cesarz podchodził do robotników, kłaniał się im i rozpoczyna z nimi wesołą rozmowę. Ale jednocześnie bada wszystko okiem pana, daje wskazówki, kreśli laską na piasku plany. Potem znów uklon i b. cesarz znika w parku, udając się do pałacu na modlitwę wspólną. Tylko w niedzielę modły prowadzone są przez pastora Niemca, w jednej z sal pałacowych.

Była cesarzowa jest wciąż cierpiąca i chodzi z trudnością. Codziennie służba przewozi ją na fotelu z jej apartamentów do salonu na parterze. Otoczenie ukrywa przed nią samobójstwo jej syna, Joachima. Powiedziano jej, że umarł, spadłszy z konia.

Wilhelm II. usiłuje uzyskać popularność wśród sąsiadów, utrzymując z nimi stosunki, a nawet czasem, jak na urodzin swęj małżonki, 22 października zaprasza ich na obiad. Arystokracja jednak holenderska nie garnie się wcale do niego. Jedynie tylko rodzina Bentinków związana jest z nim ściślejszymi węzłami przyjaźni. Niedawno nawet Wilhelm II służył za świadka podczas ślubu hrabianki Bentinck z jednym z swych adjutantów.

* **Gołdap.** Urzędnicy policji wykryli tutaj większą kradzież. Pewnej firmie skradziono bowiem z zamkniętej stajni wóz i dwa konie. Wóz i cały uprząż, znalezione potem ukryte w szopie pod słomą w sąsiedniej miejscowości. Zarazem znaleźli one wiele innych skradzionych rzeczy, a podejrzanego o tą kradzież natychmiast aresztowano.

Znaleziono przy nim jeszcze 3800 mk. pochodzących ze sprzedarzy kradzionych koni.

* **Gdańsk.** Obchód powstania listopadowego. W piątek 10 bm. urządzili kolejarze polscy i na wielkiej sali Strzelnicy przy Promenadzie obchód zstapodowy przy współudziale doborowych sił artystycznych. Tow. śpiewu „Lutnia” i liczne chóry działwy polskiej. Czysty zysk przeznaczony został na sieroty po żołnierzach polskich na Pomorzu.

* **Lidzbark, pow. brodnicki.** W okolicy tutejszej grasuje jakaś uzbrojona szajka rozbójników. Niedawno napadła gospodarstwo p. Wellera w Płoszcznicy, zabrała konia, wóz wszelką bieliznę i rzeczy, sporą sumę pieniędzy niemieckich, poczem zginęła bez śladu. — Ta sama szajka zakradła się do pana Friedla, znaczniejszego gospodarza w Wysoce. Leżącego w łóżku p. Friedla sztyłem życia pozbawiła, zaś żonę jego, uciekającą oknem, zabiło kilku wystrzałami z rewolweru. Rabusie zniknęli i w tym wypadku bez śladu.

* **Wąbrzeźno.** Miasto tutejsze uczciło w piękny sposób 90-tą rocznicę powstania listopadowego, na sali p. Kaczyńskiego. Przemówił stósownie ks. wikary Wilemski, poczem nastąpiły deklamacje, śpiewy Tow. Cecylja, dalej odczyt p. Makowskiego i śpiewy Tow. Moniuszko. Obchód tej rocznicy odbył się także w wyższych zakładach naukowych, t. j. w gimnazjum i wyższej szkole dziewcząt.

* **Warszawa.** Dnia 8. b. m. odbyła się tu w kościele archikatedralnym św. Jana uroczystość ku czci generała Hallera. Uroczystość odbyła się nabożeństwem na które komitet, urządzający uroczystość, zaprosił Naczelnika Państwa, Marszałka Sejmu, przedstawicieli rządu Sejm itd. Po nabożeństwie zebrani udali się do sali ratuszowej, gdzie generałowi Hallerowi wręczono szablę honorową na pamiątkę obrony Warszawy.

* **Michałowice na Górnym Śląsku.** W ubiegłą sobotę zamordowany został w Michałowicach 75-letni włościanin Kupny, cieszący się na miejscu powszechnem zaufaniem, żyjący w zgodzie i zażyłości z Polakami. Kupny został najwidoczniej zamordowany przez współpolicznych zbrodniarzy w celach rabunkowych.

* **Lwów.** W zeszłym tygodniu przeprowadzono przez Lwów znaczne rzesze oficerów i żołnierzy petrurowskich, transportowanych z obozu w Jałowcu pod Lwowem na dworzec kolejowy, celem przewiezienia ich do Pikułic koło Przemyśla.

Listy od Przyjaciół.

Mazury, w listopadzie 1920.

Szanowna Redakcjo!

Toczy się dalej walka przeciw polskości otwarcie i z cicha — walka kulturalna. Wywodzą na nas Polaków od jak dawniej i jak zwykle. Nie uczą też w szkołach języka ojczystego, a nawet pacierza polskiego. Dzieci odpuszczone ze szkoły nie umieją ani Ojcie nasz, ani Zdrowaś ani Wierzę . . . mówią, że umieją ale tylko po niemiecku. Pozał się Boże z jakim zrozumieniem, kiedy ich się zapytasz. Jak to długo jeszcze trwać będzie, kiedy się stanie sprawiedliwość dla nas opuszczonych tu polskich ludzi. Jeden za wielu.

P. 6. grudnia 1920.

Szanowna Redakcjo!

Zasylając pozdrowienia dla Szan. Redakcji i wszystkich Czytelników, chciałbym napisać słów kilka o równouprawnieniu jakiej doznaje ludność polska b. terenów plebiscytowych.

Czytałem w gazecie zażalenie p. Palmowskiego z Wygody, który za swą polskość, wydalony został z pracy. Wypadków takich zdarzyło się już wiele, a przeważnie w pracach fiskalnych czyli rządowych. Przychodzi się zatem zapytać, kto ponosi w tem winę, rząd pruski czy jego urzędnicy? Jeżeli rząd pruski nie chce ukroczyć swawoli swych urzędników, to niech nie ogłasza w swych urzędowych i półurzędowych pismach, że ludności polskiej nie dzieje się tutaj żadna krzywda i że tu jest zupełne równouprawnienie. Kiedy zaś urzędnicy rządowi czynią to z własnej woli, to niech rząd kontroluje ich czynności i zabroni podobnego postępowania z Polakami. Wtedy będziemy wiedzieli, że rząd stara się o równouprawnienie dla ludności polskiej.

Dotąd zaś tego wcale nie widać. Dzieje się nawet przeciwnie, jak to widać z przytoczonych niżej dowodów. Naprzykład p. J. N. z G., który pracował dłuższy czas w lesie, jest wydalony z pracy dlatego, że za Polską głosował. Gdy się upominał o swe prawa u urzędnika leśnego w St., tenże odpowiedział mu, żeby go z chęcią wziął nazad do pracy, ale ma z „góry” zakazane, aby nie przyjmował do pracy nikogo, kto za Polską agitował. Tak więc p. N. nie mając na swej ziemi żadnego zatrudnienia, wyjechał musiał na obczyznę. Znam też i inne podobne wypadki, i tak naprzykład p. A. B. z R. wydalony zo-

stał również z leśnej pracy za polskość; p. A. L. z Ł. nie pracował jeszcze w lesie, ale starał się o tą pracę, w czem pomagał mu jego krewny, który w lesie oddawna pracuje. Na starania p. L. odpowiedział leśniczy G. z P., że żadnych Polaków do pracy przyjąć nie może. Czwarły fakt dotyczy mej własnej osoby. Pracowałem także przy leśnictwie, i pracę tą utraciłem z powodu mego uczucia i przekonania polskiego.

Są to wszystko zdarzenia prawdziwe, a takich możnaby znaleźć wiele. I to więc Niemcy nazywają równouprawnienie? Niech się tedy nie dziwią, kiedy rząd polski płacić im będzie pięknem za nadobne. Czytaliście z pewnością wszystkie, jakie żądania dla Niemców w Polsce, postawił poseł niemiecki Hasbach w Sejmie polskim. Co tam nie było! Szkoły i gimnazja, różne instytucje, ba, nawet urzędy niemieckie. Wtenczas dopiero chcą być Niemcy lojalni dla

„Gazeta Olsztyńska”

wychodzić będzie od 1-go stycznia 1921 jako pismo codzienne.

„Gazeta Olsztyńska” jako dziennik prócz bieżących artykułów politycznych, przynosić będzie ostatnie telegramy Polskiej Agencji Telegraficznej i Biura Wolfa, obszerną kronikę z Warmji, Mazur i Powiśla szereg własnych korespondencji ze wszystkich stron Warmji i Polski, nadto wiele różnych, ciekawych wiadomości.

„Gazeta Olsztyńska” jako dziennik, bronić będzie nadal praw polskiej ludności w Prusach Wschodnich, jej interesów narodowych, religijnych i gospodarczych,

„Gazeta Olsztyńska” poruszać będzie w artykułach wstępnych także żywotne interesa Warmji i Mazur a w feljtonie drukować będzie w najbliższym czasie nadzwyczajną zajmującą powieść Bolesława Prusa p. t. „Placówka”.

„Gość Niedzielny” jako tygodniowy dodatek niedzielny do „Gazety Olsztyńskiej” od Nowego Roku zamieszczać będzie nadal ewangelję i naukę niedzielną, artykuły religijne, popularno-naukowe, powiastki i humoreski ludowe. Kuba z pod Wartemborka, który swem gadaniem zjednał sobie u wszystkich sympatię, gadać będzie nadal o różnych wesołych rzeczach ku zabawie i ucieście wszystkich Czytelników. Za rozwiązanie zagadek w „Gościu Niedzielnym” redakcja, jak dotąd wyznaczać będzie nagrody w postaci ciekawych książek.

Zawiadamy naszych Czytelników, że redakcja „Gazety Olsztyńskiej” zjednała sobie współpracownictwo kilku miejscowych, poważniejszych działaczy polskich, którzy swemi artykułami i korespondencjami w dotyczących nas sprawach, zasilać będą nasze pismo.

„Gazeta Olsztyńska” jako pismo codzienne kosztować będzie od 1-go stycznia 1921 roku

9 marek

na 1 kwartał, czyli 3 marki miesięcznie, razem z odnośnem przez listowego do domu. Pozostanie pomimo tego najtańszym dziennikiem nie tylko na Warmji i Mazurach ale i w całych Niemczech.

A zatem kto chce dowiedzieć się o wszystkim co się w świecie dzieje, kto chce czytać o najnowszych wypadkach politycznych, kto chce zapoznać się ze wszelkimi sprawami obchodzącymi lud polski na Warmji, Mazurach i Powiślu, ten niech zapisze sobie od Nowego Roku „Gazetę Olsztyńską”

najtańszy dziennik polski na Warmji i Mazurach.

Niech w każdym domu polskim na Warmji i Mazur, znajduje się „Gazeta Olsztyńska”. Więcej uświadomieni, niech namawiają innych do zapisania naszego dziennika.

„Gazeta Olsztyńska” nadaje się najlepiej do umieszczenia ogłoszeń i reklamy pp. kupców, przemysłowców i agentów, jako pismo czytane przez całą ludność polską w Prusach Wschodnich.

Czytajcie „Gazetę Olsztyńską”!

Polski. Od nas to już z góry żądają lojalności, a w zamian wydają nam z pracy. Czego się Niemcy domagają w Polsce, to i my tutaj możemy się śmiało domagać. Tylko wtedy, jak nam to wszystko rząd przyzna, możemy powiedzieć, że jest u nas równouprawnienie. Ale tylko wtedy.

Z pozdrowieniem dla Szan. Redakcji.

A. P.

Królewiec, 9. 12. 20.

Szanowna Redakcjo!

Z zadowoleniem czytałem wywody panów referetów na zjeździe delegatów naszych z Warmji, Mazur i Powiśla. Nie doczytałem się tylko wzmianki o Elblągu i Królewcu. W Elblągu np. ulegają Polacy coraz bardziej zakusom komunistycznym.

Bylbym Szan. Redakcji bardzo wdzięcznym za nadesłanie mi materiału, ewent. kilka ustaw Związku Polaków. Podczas wakacji świątecznych zająłbym się z kolegami pozyskaniem członków do Związku wśród naszych rodaków w Królewcu i Elblągu.

Z poważaniem
W. M.

Co słysząc Niemcech.

Stosunki zdrowotnościowe.

Berlin. W sejmie pruskim minister Stegerwald oświetlił obecne stosunki mieszkaniowe i sanitarne w Niemczech. W Niemczech obecnie brakuje 800 000 mieszkań. Ten niekorzystny stan rzeczy nie zmieni się, ponieważ wielka część cegielni nie pracuje. Jeszcze gorzej przedstawia się stan zdrowia. W jednej z szkół berlińskich stwierdzono, że z 650 uczniów i uczennic było 180 chorych na suchoty; w ciągu jednego roku zmarło 45 dzieci tej szkoły wskutek niedostatecznego wyżywienia. Wielka ilość dzieci nie mogła nawet otrzymać żywności wydawanej na kartki, ponieważ rodzicom dla braku odpowiedniego zarobku zakupienie tej żywności nie było możliwe.

Pożyczka przemysłowa w Niemczech.

Rząd niemiecki chciał, jak wiadomo, zaprowadzić podatek patryjotyczny, tak zwany „Reichsnotopfer”. Podatek ten miał być dobrowolny. Niemiecy obywatele nie bardzo się jednak kwapią do płacenia podatku. Z tego powodu prezydent Wydziału podatkowego, Havenstein, wniósł, aby podatek ten połączyć z pożyczką przymusową, która ma być wprowadzona.

Śmierć ekscesarzowej.

Niektóre pisma doniosły, że ekscesarzowa niemiecka Augusta Wiktorja zmarła wczoraj w nocy na zamku Doorn w Holandji. Córka jej ks. Brunświcka oraz b. następcą tronu przybyli do Doorn.

Ze świata.

Rozbrojenie Francji.

Rotterdam. „Matin” donosi: Rząd francuski polecił swej delegacji przy Lidze Narodów, aby oświadczyła, że Francja tak długo zatrzyma się bojową na dotychczasowym stopniu, jak długo nie będą spełnione wszystkie warunki traktatu wersalskiego.

Zyczliwość Anglii dla Niemiec.

Berlin. Do Berlina przybył zaakredytowany w Londynie ambasador niemiecki i oświadczył rządowi niemieckiemu, że w sprawie plebiscytu górnośląskiego Anglia nie chce postępować z krzywdą dla Niemiec. Znana nota Lloyd George'a, przyznająca prawo głosowania emigrantom (haimatrotjern) świadczy dostatecznie o zyczliwości Anglii dla Niemiec.

Bolszewicy w Armenii.

Konstantynopol. Bolszewicy wtargnęli do Armenii i wprowadzili w Dolljean ustrój sowiecki. 10 000 uchodźców rosyjskich pochodzących z Krymu zostało odesłanych do Serbji, 4000 do Rumunii. Reszta znajduje się w okolicach Konstantynopola.

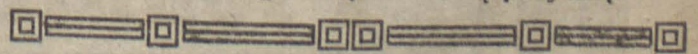
Robotnicy w Ameryce.

„Daily Mail” otrzymuje od swego korespondenta z Nowego Jorku wiadomość która brzmi wprost nieprawdopodobnie: 12 tysięcy robotników, którzy zajęci byli w Baltimore przy robotach budowlanych postanowili zrezygnować z przyznanej im podwyżki z czterech na pięć szylingów. Decyzję swą motywują tem, iż w cenach środków spożywczych okazują się stałe tendencje zniżki, oraz tem, że przyobiecano im stałą pracę po obowiązujących dziś taryfach. Na krok ów wzięła również niewątpliwie wzrastająca ciągle w Stanach Zjednoczonych liczba bezrobotnych.

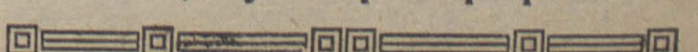
Rzadki wypadek.

Przed paru dniami w jednej z instytucji bankowych Orleanu zjawili się dwaj wieśniacy, dźwigający ciężki wór na zboże, który za każdym poruszeniem wydawał dziwne metaliczne dźwięki. Przybyli oświadczyli, że chcą podpisać pożyczkę państwową i wobec zdumionego kasjera poczęli wyciągać stopniowo z tajemniczego worka pojedyncze, starannie poukładane rulony złota. Kiedy wydobyli już wszystkie skarby, okazało się, iż złota tego było za 30 000 franków poza tem naliczono jeszcze 6000 franków drobnej monety.

„Nieznaczna” ta fortuna pochodziła od pewnego krewnego szczodrych subskrybentów, który parę dni przedtem zginął śmiercią samobójczą przez powieszenie, twierdził bowiem, iż znajduje się w skrajnej nędzy. Zanim rozstał się w tem życiu, wyjawil swoim bliskim, iż ukrył w ogrodzie małą rezerwę, którą jednakże nie jest wystarczającą na przywołaną egzystencję. I tę to właśnie „małą rezerwę” przeznaczili krewni zmarłego na państwową pożyczkę.



Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku!



Redaktor: Ludwik Łydko.



Na stół gwiazdkowy

polecam:

Dla panów:

krawatki
koszule wierzchn.
koszule nocne
szelki
krawatki dziane
krawatki jedwab.
modne kolory
szale
czysta wełna i jedwab
ubrania nocne
rękawiczki
skórka, trykot, wełna
skarpetki
parasole

Dla pań:

koszule dzienne
koszule nocne
garnitury
koszula i majtki
eleg. podstanioczki
sznurówki
gorzety
fartuchy
białe i kolorowe, najnowsze
fasony
pończochy
w wszelkich kolorach, flor,
wełna i jedwab
halki
spódnice itd.

* Robótki ręczne * D. M. nici do haft. *
* we wielkim wyborze * C. w wszystkich kolorach *

Tel. 102. **J. Schneider** Tel. 102.

Właściciel: Artur Brandt
Olsztyn, ul. Prosta 3.

Nadzwyczaj tania oferta gwiazdkowa

po znacznie niższych cenach.

Suknie wełn. ^{elegancko odrobione} 140, 180, 250
Czysto wełn., sukienne i szewio-
towe suknie 280, 350, 375, 450 m.
Suknie jedwabne ^{na wesela i towarzyst.} 350, 375, 450
Spódnice ^{we wszystkich fasonach} 45, 55, 65, 120
Bluzki wielki wybór 45, 60, 65, 85, 120
Jedwabne bluzki, wielki wybór
75, 85, 95, 120, 150 m.
Kostjumy od 175 m.
Płaszczki zimowe od 120 m.
Sukienki i płaszcze dla dzieci
w każdej cenie.



Wielki wybór płaszczy z aksamitu i astrachan.

Dalej bardzo korzystna oferta na:

fartuchy, koszule, podstanioczki, rękawiczki, jaczki, sportowe, trykoty, halki,
pończochy, gorzety itd. itd.

Konfektionshaus Ernst Prinz
Olsztyn, ul. Prosta 2.

KSIEGARNIA

J. Pieniężnej w Olsztynie
ul. Dolno Kościelna 12.

*poleca pocztówki na Boże Narodzenie
i Nowy Rok.*

Baczność! Proszę obejrzyć moją wystawę

zabawek



Jest ona nadzwyczaj urozmaicona i zwiedzenie jej oplaca się w każdym wypadku.
Przy zakupie od 100 mk., otrzyma każdy odbiorca dobry kalendarz za darmo.

95 Ptennig-Bazar
Magazyn sprzętów domowych
i kuchennych



Leo Landshut
OLSZTYN

Telefon 124.

Rynek 32-33.

Germanizacja przez kościół.

Gdyby z drugiej półkuli stanął nagle między nami katolik, nigdyby nie przypuścił, aby w Polsce jeszcze po dziś dzień można mówić o germanizacji i to o nadużywaniu Kościoła do germanizacji, a tak samo nie sądziłby, że i w wolnym mieście Gdańsku Kościół stoi na usługach najbardziej krzyżującej niemieczyny. Co zaś jest najsmutniejsze, to postępowanie kurji biskupiej w Pelplinie.

Wiemy dobrze, jak niesłychanie trudne było położenie władzy kościelnej za czasów pruskich. Rząd pruski wywierał ogromny nacisk w kierunku germanizatorskim, sądząc, że przez Kościół najłatwiej dopnie celu. Stanowiska kościelne obsadzał księżmi germanizatorami, którzy, czy to dla kariery, czy to z nacjonalistycznego zaślepienia, służyli mu za wierne niemieczenia narzędzie.

Nie można zapewne pochwalić, ale można do pewnego stopnia uwzględnić, jeśli w takich stosunkach kurja biskupia niezawsze okazywała dosyć odporności wobec nacisku rządowego i szła zbyt często mu na rękę, i to z wyraźną szkodą interesów katolickich.

Jednak obecnie, gdy Kościół odzyskał swobodę z pod ulakierowanego jarzma pruskiego, powinny być zmienione stosunki. Kurja biskupia powinna była zrozumieć, że nie może być nadal eksponentem interesów niemieckich, że niemieczyny w Kościele nie powinno się nadal proteżować z krzywdą interesów polskich. Wysoko postawieni duchowni zaś, choć z języka Niemcy, powinni pamiętać, że są prałotami Kościoła w Polsce, i że obowiązani są do lojalności wobec państwa i Rządu polskiego.

Tymczasem zrozumienia tak prostych rzeczy w Pelplinie nie znajdujemy. I oto, istniejąc tam tak niesłychany skandal, że w seminarjum wykłady odbywają się po części po niemiecku — przy zupełnym prawie braku niemieckich słuchaczy! Dwom kanonikom, oddawna znanym z działalności przeciwpolskiej, Rząd polski musiał nakazać opuścić granice Rzeczypospolitej.

W Gdańsku zaś, gdzie wszyscy proboszczowie są Niemcy, gdzie tysiące ludności polskiej zadowolnić się muszą znikomą ilością nabożeństw polskich, gdzie niema ani jednego księdza Polaka na samodzielnej stanowisku kościelnym kurji biskupia odwołuje wikarego Polaka pod naciskiem umów ulicznych hakatystycznych. Komu na pożytek pracuje Pelplin? Z całym naciskiem protestujemy przeciwko

takiemu stronniczemu popieraniu hakatyzmu przez kurję biskupią.

Przewidujemy w niem fatalne skutki przede wszystkim dla religii samej: Bo jeśli jest faktem, że władza duchowna nie zważa na prośby i przedstawienia poparte rzeczowym materiałem, ale ustępuje przed ulicznym terrorem, to sama prowadzi Polaków na taką samą drogę manifestacji. A jeśli władzy duchownej miłsze jest niemiezenie przez Kościół, niż wymierzenie sprawiedliwości upośledzonym na każdym kroku Polakom, to powinna pojąć, że nie zgermanizuje ich dziś nawet przez Kościół. Ale łatwo gotowa ich odstręczyć od Kościoła.

Fatalne przykłady, na czem kończy się germanizacja kościelna, powinnyby jej otworzyć oczy. Na takim to położu poniemczonych Słowian wyrósł w Niemczech luteranizm, w Czechach husytyzm. U nas nie wyrosł niemiecki katolicyzm, czyli raczej centrowość, ale chyba socjalizm.

Oto, dokąd prowadzi droga, przez kurję biskupią obrana.

Przed plebiscytem na Górnym Śląsku.

»Dziennik Gdański« zamieszcza w sprawie Górnego Ślązka następujący artykuł:

Sprawę przynależności Górnego Ślązka ma rozstrzygnąć głosowanie ludowe, którego terminy ustalono w styczniu roku przyszłego. W walce o Śląsk Górny zmagają się dwie siły; z jednej strony lud polski prastarej ziemi piastowej, a za nim Polska; z drugiej — Niemcy, a za nimi międzynarodowy kapitał, angielski w pierwszym rzędzie. Moralne atuty tej walki są po naszej stronie: materialne — po stronie przeciwnika. Polska walczy o Śląsk, bo jest on dziedzictwem ludu polskiego, a Niemcy dlatego, iż stanowi obiekt materialny, posiada węgiel, cynk itd., który jest przedmiotem zbytu zagranicą i zapotrzebowania w kraju. Walka o Śląsk Górny rozpoczęła się równocześnie z zawieszeniem broni na froncie zachodnim. Państwa sprzymierzone, chcąc być w zgodzie z głoszoną zasadą, początkowo przyznały Śląsk Polsce bez zastrzeżeń, atoli dzięki zabiegom Niemców, popartym przez Anglię, postanowiono przeprowadzić plebiscyt, który miał rozstrzygnąć o losach bezspornie polskiej ziemi. Powstanie górnośląskie było krwawym plebiscytem na rzecz Polski, ale krew ludu nie jest zbyt ważną, gdy na przeciwnej szali

wagi leży złoto... Dzisiaj dyplomaci nie mówią o woli ludu Górnego Ślązka, o samostanowieniu, samookreśleniu itp., ale uzależniają przyszłość jego od możliwości płatniczej Niemiec, wysokości odszkodowań itd. Staje się niesłychana w dziejach ludzkości potworna rzecz: Niemcy prowadziły przez kilku lat opętającą wojnę, a Polska ma za nich płacić, oddając najlepszych swych synów na pastwę germanizacji. Ich trud krwawy i znój ma się stać lupem szachrajki między narodowych.

Gdy zawiodły machinacje, zmierzające do zaniechania przeprowadzenia plebiscytu, Niemcy zdwoili tempo pracy, dążąc do sfalszowania głosowania. Dla osiągnięcia tego celu używa się wszelkich środków, zaczynając od stałego obniżania sztucznego waluty polskiej, kończąc na zwykłym przekupstwie.

Zbiorowem oszustwem ma być głosowanie Niemców, mieszkających poza Górnym Śląskiem, a urodzonych tam. Z doświadczeń nabytych na Warmji i Mazurach wiemy, iż tego rodzaju oszustwo dokonywane było na wielką skalę: w niektórych okręgach przyjazdu stanowili większość nie zamieszkał tam obywateli uprawnieni do głosowania. Oglądałem sam kilkanaście kart upoważniających do głosowania, wystawionych w dwóch lub kilku egzemplarzach na jedno i to samo nazwisko. Sztucznie tę tylko na większą skalę chcą Niemcy z tym samym widocznie rezultatem powtórzyć na Górnym Śląsku.

Przeciwko tego rodzaju plebiscytowi musi wystąpić z protestem całe społeczeństwo polskie, gdyby zdecydowano, iż emigranci mają prawo głosu. Byłoby to nic innego, jak powtórzenie komedji odegranej na nieszczęsnej Warmji i Mazurach i drwinami z elementarnych zasad sprawiedliwości.

Plebiscyt ma zdecydować o losach setek tysięcy dusz, więc ręce precz!

Niesfalszowaną wolę ludu śląskiego uznamy, ale przeciwko fałszerzom walczyć będziemy wszelkimi środkami.

K. Zagończyk.

Złote myśli.

Niesmarowane koło skrzypi najgłośniej. Tak samo ten, kto ma najmniej cierpliwości, najgłośniej zwykle się skarży.

J. I. Kraszewski.

Staraj się o to czasami, żebyś się zamknął w sobie samym.

Sw. Bernard.

Bardzo korzystnie:

mydło foalefowe	szf. 2 ⁵⁰
mydło kwiatowe	„ 2 ⁹⁵
mydło maślankowe	„ 3 ⁹⁵
baferje do lampek elektr.	2 ⁹⁵

95 Pfennig-Bazar

Magazyn sprzętów domowych i kuchennych

LEO LANDSHUT,
Rynek 32/33. Telefon 124.

Odsprzedający otrzymają 10 procent rabatu.

BANK DYSKONTOWY

w OLSZTYNIE.

Klebarska 10/12.

Telefon 696.

Załatwia wszelkie interesy bankowe.

Zakup i sprzedaż waluty polskiej.

Adres:

Diskonto Bank in Allenstein.

Moje gospodarstwo

45 morgów pszennej ziemi, kompletnie żywy i martwy inwentarz, mam zamiar sprzedać

Alojzy Schwarz, Trzciano
(Honigfelde p. Stuhm W.-Pr.)

MOJA OLEJNIA

jest w soboty w biegu.

Chrzanowski, Passargenmühle
poczta Stabigotter.

BANK LUDOWY

w Olsztynie ul. Cesarska 16 I

płaci od depozytów 2, 3 i 4 procent

stosownie do czasu wypowiedzenia.

Udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami.

Bank otwarty codziennie od godz. 11 do 1.

Telefonu nr. 66 b.

Po długoletnim współpracownictwie z p. tajnym radcą, prof. dr. A11

osiedliłem się w Olsztynie,

UL. DWORCOWA 5, I.

(dom p. Gehrkego)

jako lekarz chorób nerwowych i zmiany materji.

Dr. Józef Hoppe

radca zdrowia.

Telefon 531.

KSIEGARNIA „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ”

Rybny Rynek

zaopatrzona jest w wielki wybór dewocjonalji jak to: książki do nabożeństwa polskie i niemieckie, śpiewniki kościelne, krzyże metalowe i drewniane w różnych wielkościach, lichtarze, kropielniczki, figury, świece, różańce, szkaplerze, obrazki, figury pod szkłem i t. d. i t. d.

Prosimy zwiedzić skład nasz bez przymusu kupna.

M. Conitzer & Söhne, OLSZTYN

Rynek 7/8

Własny dom zakupu w Berlinie.

Konfekcja damska i dla dzieci.

Płaszczki dla dzieci 62, 75 do 300 Mk. z dobrych materji
 Płaszczki dla pańien 120, 145 do 350 „ z ciepłych materji
 Płaszczki dla pań 95, 125 do 325 „ jednokolor. i wzorzyste
 Płaszczki dla pań 365, 450 do 900 „ z lepszych ciepłych materji
 Suknie jęzkowe 195, 325 do 475 „ jednokolor. i w kratki
 Suknie jęzkowe 350, 550 do 975 „ z szewiotu i serge
 Halki 295, 45 do 105 „ z półwełnian. materji
 Bluzki płócienne w modnych fasonach szt. 1950 „
 Bluzki z bawełnian. 395, 48 do 350 „ filaneli, pogeline i batystu wełnian.
 Bluzki z crepe de 195, 295 do 375 „ chine, z modn. haftami
 Płaszczki flauszowe dla pań, obsady futrzane, jednokolorowe i w kratki.
 Płaszczki futrzane dla pań, w modnym i eleganckim wykonaniu.
 Płaszczki jedwabno-pluszowe, gładkie i prasowane, modne fasony
 Płaszczki astrachan z podszewką pluszową i bez.
 Velour de Nord w bluzkach i innych fasonach.

Heklowane krawaty

1350 1675

Futrzane

kołnierze
mufki
garnitury

bardzo korzystnie

Materje na suknie i jedwabie.

Materje mtr. 25, 27 do 39 Mk. na suknie dom. jednokol., w kratkę, trwały towar
 Materje na suknie, szewiot i serge, 36 „ czarne i kolorowe mtr.
 Zephyr mtr. 2375, 2500, 2775 na suknie i bluzki, 70 i 120 cm. szerokie
 Jedwab na bluzki, w paski i kratki
 Crepe de china, jednokolor. i w kratkę

Bielizna dla pań i panów.

Koszulki damskie szt. 46, 65, 80 Mk.
 Majtki damskie szt. 45, 56, 64 „
 Podstaniaczki szt. 2750, 45, 75 „ z dobrego Madapolam
 Koszulki dla panów 62, 75, 85 „

Korzystna oferta firanek.

Firanki artystyczne 13500 czysto niciane garnitur, 3 części,
 Firanki artystyczne, 16770 w eleganckim wykonaniu, garnitur
 Tiulowe nakrycia na łóżka wykonanie wstążkowe i inne 18900 21000 na 1 i 2 łóżka

Dywany i Chodniki

Nakrycia na stół

w wielkim wyborze.

Kapeluszki damskie

w wielkim wyborze.

Pończochy.

Pończochy damskie 950 1175 2000 angielskie, długie, bawełniane flor para
 Pończochy damskie 1950 2375 2500 angielskie, długie, mocny towar, para
 Pończochy damskie 1390 1775 1950 białe i kolorowe, flor, para
 Pończochy damskie 3600 4200 4800 angielskie, długie, czysta wełna, para
 Skarpetki dla panów, para 425 600 1150 popielate, bawełna
 Skarpetki dla panów, para 1450 1650 czarne i kolorowe, dobry towar

Rękawiczki,

Rękawiczki dla panów, dziane, para 250 575 830
 Rękawiczki dla panów 1250 1650 2450 trykotowe, popielate i brązowe, para
 Rękawiczki dla dzieci w każdej wielkości, każda para 525
 Rękawiczki dla pań, para 975 1425 1850 czarne i kolor.

Trykoty.

Koszulki męskie popielate ciepłe 2750 sztuka
 Koszulki męskie półwełniane 3300 sztuka
 Kalesony dla panów, półwełniane 2750 sztuka
 Kalesony dla panów, popielate, ciepłe 2090 sztuka
 Kalesony dla panów, popielate, sztuka 810
 Kalesony damskie para 1090
 Swetry dla dzieci, 6 wielkości szt. 990

Fartuchy kuchenne wiedeńskie,

WIELKI WYBÓR

Narysowane robótki ręczne w wielkim wyborze.

L. HIRSCHFELD

poleca

ciepłe ubrania i jupy dla dzieci

2 dziewczęta

w wieku 14-16 lat umiejące po polsku potrzebne od zaraz do drukarni „Gazety Olsztyńskiej“

Domostwo w Jabłonowie

rentujące się bardzo dobrze, blisko dworca z 6 mieszkaniami po 3-4 pokoje, przytem piękny ogród zamienią się na posiadłość wiejską lub dom w mieście o równej wartości albo za dopłatą. Zgłosz. przyjmuje

Dom komisowo-handlowy

Witold Herbst, Olsztyn

(Allenstein, Ostpr. Königstr. 76, II.)

Dobrowolna licytacja.

W piątek, 10, grudnia przed połudn. o godz. 10. sprzedawac będą w Schlossgarten następujące dobrze utrzymane rzeczy, najwięcej dającym za gotówkę: 2 szafki do bielizny, 1 kanapę, 1 szafkę ze szkłem, 1 garnitur, 3 lustra, 1 umywalnię z marmuru, 2 komody, 4 stoły, 15 stolików, 5 łóżek, lampy itd.

A. KUNZEL



Kalendarze na rok 1921

nadeszły:

Kalendarz Maryański 6.—
 „ Wszechświatowy 8.—
 „ Serca P. Jezusa 7.50
 „ Pocięcha w starości (gr. druk) 8.—
 „ Powieściowy 4.—

Na przesyłkę pocztową prosimy nadesłać 50 fenigów
 Za zaliczką pocztową kosztuje 1,50 mk. więcej.

Do nabycia w

Księgarni J. Pieniężnej, Olsztyn

ul. Dolno Kościelna (Unterkirchenstr.) 12.

SUROWA,
PRZĘDZONA

BAWEŁNA

NADESZŁA
L. HIRSCHFELD

Baczność!

WYSTAWA GWIAZDKOWA OTWARTA

Telegram!

W. MULCZYNSKI, WARTEMBORK

RYNEK 94.

(właściciele: St. Kowalski i Wiktor Szolc.)

TELEFON 41.

Wszelkie na osobnym miejscu wyłożone artykuły

Ubrania męskie	już po	350 mk.
Paletoty i ulstry męskie	już po	175 „
Jaki zimowe	„ „	39 „
Szale zimowe	„ „	15 „
Spodnie męskie	już po	78 „
Koszule męskie trykotowe	już po	28 „
Materiały na ubrania i kostjomy 140 cm. szerokie, za mtr.	już po	39 „
Płótna na koszule	po 12 ⁵⁰ , 13 ⁵⁰	za mtr.
Barchany na koszule	po 13 ⁵⁰ , 15 ⁰⁰	za mtr.

specjalnie

tanio

sprzedajemy

Płaszcz damskie	już po	150 mk.
„ dla dziewcząt	„	98 „
Kostjomy damskie	„	195 „
Spódnice	„	57 „
Bluzki	„	35 „
Halki zimowe	„	29 „
Koszule białe damskie	„	36 „
Pończochy czarne	„	8 ⁵⁰ „
Fartuchy kuchenne bez szelków	„	29 „
„ „ z szelkami	„	32 „

Dywany, chodniki, obrusy, firany, kołdry, ceraty, kozuchy damskie i męskie i futrzane garnitury.

Prosimy przed Gwiazdką skłać nasz zwiedzić, albowiem nawet najdalsza podróż z powodu taniości naszych towarów się oplaci.



Na Gwiazdkę

polecamy we wszystkich oddziałach naszego domu

nadzwyczaj korzystny zakup.

Szczególnie polecamy:

trykoty — towary wełniane — pończochy — rękawiczki
parasole
artyk. męskie towary futrzane firanki, na-
krycia na stół

W niedziele otwarte!



Sächsisches

Engros-Lager

właściciel: PAUL SCHOLZ.

A. Rozek

Skład towarów luksusowych, porcelanowych, szkła, oraz sprzętów domowych i kuchennych

Tylko Rynek 14-15 obok Sächs. Engros Lager.



Tanie dni przez cały rok



Wielka partja falerzy fajansowych, mialkie i głębokie	szf. 2.50	Wielka partja falerzy szklanych, 14 cm.	szf. 1.50
" " falerzy śniadaniowych	szf. 2.25	" " szklanek do wody	szf. 2.—
" " misek okrągłych	szf. 6.—	" " misek szklanych do kompotu od 2,50 do 18.—	—
" " garnitur misek 6 sztuk	20.—	" " szklanek do piwa 0,2 litr.,	szf. 2,50
" " filiżanek do kawy z podstawkami, białe	szf. 2.50	" " łyżek aluminiowych	szf. 1.75
" " porcel. garnuszków do mleka, duże	szf. 3.—	" " łyżeczek aluminiowych	szf. 1.—
" " porcel. puszek do cukru	szf. 3.—	" " garnitur na umywalkę 5 części od .	65.—

W innych oddziałach emalja, szczotki, lampy, towary stalowe po bajecznie tanich cenach.

Księgarnia „GAZETY OLSZTYNSKIEJ“ gwiazdkowe



poleca jako podarki

gwiazdkowe



następujące książki:

Książki szkolne.

Dr. F. Koneczny.	
Dzieje Narodu Polskiego	12'— mk.
Dzieje Narodu Polskiego wydanie mniejsze	8'— "
Historja św.	7'70 "
Katechizm	5'10 "
Elementarz Torunski	2'— "
Bogucka i Niewiadomska.	
Wypisy polskie na klasy I	12'50 "
" " " " II	7'50 "
" " " " III	7'50 "
" " " " IV	16'— "
Pierwsza książka do czytania	15'— "
Druga książka do czytania	15'— "
Cwiczenia ortograficzne	15'— "
M. Dzierżanowska.	
Gramatyka języka polskiego	9'50 "
Antonina Rudnicka.	
Zbiór zadań Arytmetycznych	3'— "
Cecylja Niewiadomska.	
Czytanki dla szkół początk.	8'50 "
Gramatyka rok I	2'— "
" " II	2'25 "
" " III	3'50 "
Konrad Dziewiecki.	
Krótki składowa jęz. polskiego	6'— "
Marja Wehrowa.	
Pierwsze czytania dla dorosłych	5'— "
Jan Suchowiak.	
Pisownia polska	—'50 "
Dzieła naukowe.	
Dr. Fr. Tomaszewski.	
Fizyka i krótki rys. kosmografji	30'— "
Dr. Józef Reiss.	
Historja muzyki w zarysie	35'— "
Fr. W. Foerster.	
Wychowanie i samowychow.	40'— "

Dawid Ricardo.
Zasady Ekonomji politycznej 20'— mk

Dzieła literackie i powieściowe.

Bogucka i Niewiadomska.	
Nasze pisarze, ich życie i dzieła	25'— "
Kazimierz Gliński.	
Bonawentura Dzierdziejewski	25'— "
Juljusz Kleiner.	
Juljusz Słowacki, Tom I i II	60'— "
Edward Ligocki.	
Sambra i Moza	15'— "
Sen o Dwernickim	25'— "
Stefan Kiedrzyński.	
Pozór	13'50 "
Jan Huskowski.	
Gesty	7'— "
Marion.	
Nad Arnem i Sekwaną	25'— "
Zygmunt Bartkiewicz.	
Krwia i atramentem	15'— "
Włodzimierz Perzyński.	
Uczniaki	20'— "
Henryk Mościcki.	
Kościuszk	8'— "
Sybir	8'— "
Unici	8'— "
Promieniści	10'— "
Lew Wallace.	
Bóg się rodzi	10'— "
Stanisław Ostrowski.	
Wierni do ostatka	15'— "
Zofia Urbanowska.	
Wszeczmocni	13'50 "
Józef Korzeniowski.	
Kolokacya	8'— "

Józef Weissenhoff.	
Sprawa Dołęgi	15'— mk.
Czerwony kogut	16'— "
Puszcza	25'— "
Włodzimierz Perzyński.	
Polityka	7'50 "
Marya Dembińska.	
Tadeusz Kościuszk	5'— "
Emma Jeleńska.	
Jubileusz i inne nowele	15'— "
Jerzy Gąszowski.	
Ziarna Szaleja	16'— "
Henryk Conscience.	
Szczęście w bogactwie	6'— "
Pamiętny Rok	6'— "
Ubogi szlachcic	6'— "
Tadeusz Pini.	
Wybór pism Zyg. Krasieńskiego	10'— "
M. H. Szpyrkówna.	
Będziesz małą	12'50 "
Włodzy Skiba.	
Grześ, historja małżenska	15'— "
Obrona Częstochowy	2'— "
Bronisława Włodkówna.	
Proste dzieje	9'— "
Chwalibor.	
Ofiara Zmudzina	1'80 "
Bolesław Prus.	
Od upadku do odrodzenia	10'— "
Anielka	10'— "
Piotr Chojnowski.	
Kuźnia, powieść historyczna	30'— "
Henryk Sienkiewicz.	
Na jasnym brzegu	10'— "
Pan Tadeusz, 3 tomy opraw.	100'— "
Potop . . . 6 " "	200'— "
Quovadis . . 3 " "	60'— "
Bez dogmatu 3 " "	60'— "
Krzyżacy . . 4 " "	80'— "

Oprócz tego: Śpiewniczki narodowe, teatryki ludowe, powiastki, legendy, komedyjki, historie we wielkim wyborze, bardzo tanio.

Dalej wszelkie dewocyjale, jak książki do nabożeństwa polskie i niemieckie, śpiewniki kościelne, różance, szkaplerze, figury, kropielniczki, medaliki, krzyżyki, pasyjki, obrazki, świece i t. d. i t. d. — Prosimy o zwiedzenie składu bez przymusu kupna.

przy Rynku Rybnym (Mühlenstr. 2.)

Telefon nr. 531.